

---

Wystąpienia i oświadczenia  
senatorów  
przekazane do publikacji,  
nie wygłoszone  
podczas 41. posiedzenia Senatu



---

**Wystąpienie**  
**senatora Ireneusza Michasia**  
**w debacie nad projektem ustawy o zmianie ustawy**  
**o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych**

Projekt ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych jest jak najbardziej zasadny. Stwarza bowiem Polskiej Akademii Umiejętności możliwość ubiegania się o środki z budżetu państwa na dofinansowanie działalności statutowej, tak jak to jest w przypadku innych jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych.

Polska Akademia Umiejętności prowadziła i prowadzi działalność naukową. Jej rolę i znaczenie trudno przecenić. Akademia sięga swoimi tradycjami roku 1871. W okresie międzywojennym koordynowała działalność polskich towarzystw naukowych. Cieszyła się wielkim uznaniem wśród Polaków na całym świecie, czego dowodem były liczne fundacje i darowizny na rzecz akademii. Niezależnie od własnych dochodów otrzymywała poważne dotacje od rządu polskiego.

W 1989 r. nastąpiło wznowienie działalności Polskiej Akademii Umiejętności, która ma szczególną pozycję w nauce polskiej. Jej członkiem może zostać jedynie ten, kto legitymuje się odpowiednimi osiągnięciami naukowymi. Wybór uczonego do PAU to wielki zaszczyt i wyróżnienie. W tej sytuacji nietaktem byłoby żądać od w ten sposób wyróżnionej osoby płacenia składek na działalność statutową akademii. Trzeba stworzyć możliwość finansowania tego ze środków budżetu państwa, zwłaszcza że inne jednostki prowadzące działalność naukową mają taką możliwość. Chyba tylko przez przeoczenie bądź nadmierny pośpiech legislacyjny w uchwalonej w styczniu 1991 r. ustawie o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych wśród innych jednostek naukowo-badawczych, których działalność statutowa może być finansowana z budżetu państwa, nie znalazła się Polska Akademia Umiejętności. Trzeba to jak najszybciej naprawić.

---

## Wystąpienie senatora Henryka Makarewicza w debacie nad projektem ustawy o ratyfikacji Porozumienia Ustanawiającego Światową Organizację Handlu (WTO)

Ustanowienie Światowej Organizacji Handlu - WTO - jest jednym z najważniejszych etapów w procesie kształtowania nowego międzynarodowego ładu gospodarczego. Jest to uwięczenie kilkuletnich wielostronnych negocjacji, prowadzonych w ramach generalnego układu w sprawie taryf celnych i handlu. Wynikiem jest właśnie WTO - swoisty kodeks zasad, procedur i warunków, na jakich ma być rozwijany światowy handel. Celem tego niewątpliwie ważnego aktu międzynarodowej współpracy jest wprowadzenie czytelnych zasad gry, które mają służyć liberalizacji handlu, zwiększeniu jego ogólnych obrotów, ograniczeniu lub zlikwidowaniu nieuczciwej konkurencji, zniesieniu barier, wyeliminowaniu lub przynajmniej ograniczeniu dyskryminacji słabszych partnerów.

WTO, jako forma instytucjonalnej współpracy, oparta będzie na doświadczeniach prawie pięćdziesięciu lat istnienia GATT, będzie kontynuacją działań i negocjacji prowadzących do redukcji cel oraz do wprowadzenia pewności obrotu handlowego i gospodarczego. Dotyczy to obrotu towarowego, usług i praw własności intelektualnej.

Członkostwo Polski w WTO będzie kontynuacją uczestnictwa naszego kraju od roku 1967 w GATT. Nie może to być jednak tylko prosty skutek naszej traktatowej obecności w GATT. Powinniśmy uczestniczyć w Światowej Organizacji Handlu z całą świadomością korzyści, jakie może dać takie uczestnictwo, ale jednocześnie musimy być świadomi wyzwań, a może i trudności, które członkostwo w WTO może ze sobą nieść. Jeśli chodzi o te ostatnie zostaną, one co prawda złagodzone przyznanymi krajom Europy Środkowej i Wschodniej okresami przejściowymi, ale powinno to tylko mobilizować gospodarkę naszego kraju do stawienia czoła wyzwaniom, jakie nieść będzie zliberalizowany rynek handlowy, rynek usług i praw własności intelektualnej.

Równie ważne są korzyści, które może dać Polsce członkostwo w WTO. Ich wagę widziałbym w następującej kolejności. Po pierwsze, członkostwo to otworzy nam szerszy dostęp do rynków światowych, zamykanych dotąd w wielu wypadkach barierami protekcyjnymi, kontyngentami, podwyższanymi często *ad hoc* taryfami celnymi. Oczywiście korzyści płynące z tego otwarcia będą niewymierne. Ich poziom zależeć będzie generalnie od zdolności naszej gospodarki do ich wykorzystania, a zwłaszcza od aktywności i konkurencyjności naszych przedsiębiorstw. Po drugie, niezwykle ważną korzyścią dla naszej gospodarki jest ustabilizowanie warunków prowadzenia handlu, to co możemy nazwać pewnością obrotu. Jest to również niewymierny, ale niezwykle ważny czynnik działający w obydwie strony, istotny także dla podmiotów gospodarczych inwestujących i eksportujących do Polski.

Stosunkowo nową formą, ale mającą ogromną przyszłość w każdym kraju o gospodarce rynkowej, są ustalenia traktatowej formy prowadzenia usług. Dotyczy to także praw własności intelektualnej. Światowy standard uregulowań w tym zakresie powinien odblokować rozwój dziedzin o najwyższym poziomie technologicznym, dotąd hamowanych właśnie przez brak uznania takich praw lub ich niedoskonałość.

Powinniśmy pamiętać, że nowe członkostwo w WTO to jakby autorytatywne uznanie przez organizację międzynarodową, o zasięgu światowym, rynkowych przemian w naszym kraju, szczybel w naszym dążeniu do członkostwa w OECD i Unii Europejskiej. Będzie to jednocześnie uznanie Polski za wiarygodnego partnera, respektującego powszechnie uznane reguły gry.

Niebagatelną wreszcie sprawą będzie możliwość skorzystania przez Polskę, w razie sporów i konfliktów, z prawnych form rozstrzygania sporów przewidzianych przez porozumienia WTO.

Członkostwo w WTO nakłada ogromne obowiązki na rząd polski. Są one wielorakie, a streścić je można w stwierdzeniu: maksymalizacja korzyści, minimalizacja wyzwań i zagrożeń. Obowiązki te w praktyce będą sprowadzały się do znajomości zasad i ducha systemu międzynarodowego handlu, czyli WTO, sprawnej transformacji tych zasad w instrumenty gospodarcze i handlowe, bieżącego śledzenia i informowania polskich podmiotów gospodarczych o szansach i zagrożeniach zbytu naszych produktów i usług. Równie ważne będzie sprostanie procedurom modyfikacji o suwerennych decyzjach, mających na celu ochronę naszego rynku zarówno przemysłowego, jak i rolnego.

Szczególną sferą gospodarczą, jak zresztą pokazały to trudne siedmioletnie negocjacje Rundy Urugwajskiej, będzie obrót artykułami pochodzenia rolnego. Chroniąc nasze rolnictwo przed nieucz-

---

ciwą konkurencją, będziemy musieli pamiętać, że dominującą tendencją w ramach WTO będzie zmniejszanie barier protekcyjnych. Na proces ten nakładać się będzie nasze zbliżenie do Unii Europejskiej i ustalenia wynikające z traktatu o stowarzyszeniu Polski z Unią Europejską. Uważam te sprawy za najważniejsze, a ich rozwiązanie za warunkujące proces naszego zbliżenia do Unii Europejskiej. Sprawom tym powinniśmy poświęcić więcej miejsca również w pracach Senatu i jego komisji.

Wysoka Izbo! Przynależność Polski do WTO jest naturalną konsekwencją rozwijającej się międzynarodowej wymiany gospodarczej naszego kraju. Stanowi jednocześnie świadome wyrażenie zgody na przyjęcie reguł postępowania handlowego w warunkach wolnej gospodarki. Jest sprawą rządu Rzeczypospolitej Polskiej, podmiotów gospodarczych i poszczególnych obywateli wykorzystanie szans, które stwarza ta swoista międzynarodowa kodyfikacja handlowa. Opowiadam się za wyrażeniem zgody przez Senat na ratyfikację przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Porozumienia Ustanawiającego WTO.

## Oświadczenie złożone przez senatora Jerzego Adamskiego

Z roku na rok zmniejsza się codzienne bezpieczeństwo Polaków. Narasta liczba nagłych zgonów w miejscach publicznych, zastraszająco przedstawia się umieralność ofiar wypadków. Zbyt wielu z nas ginie w wypadkach i katastrofach, nie tylko na drogach.

W odpowiedzi na te zagrożenia zlecieliśmy ustawowo Państwowej Straży Pożarnej utworzenie Krajowego Systemu Ratowniczego.

Uchwalając o tym ustawę, mieliśmy świadomość tego, że musi powstać ratownictwo zawodowe, działające sprawnie w przypadkach katastrof, wypadków masowych i indywidualnych oraz w nagłych stanach zagrożenia życia. Stopień komplikacji rzeczywistości w warunkach współczesnej cywilizacji wymaga od spełniających to ratownictwo zintegrowanej wiedzy na temat zagrożeń ekologicznych, chemicznych, termicznych, budowlanych, technicznych, komunikacyjnych, medycznych i innych. Opanowanie takiej wiedzy, dla niezawodnie sprawnego działania w miejscu wypadku, katastrofy, pożaru, zawału itp., nie jest możliwe „na marginesie” jakiegoś zawodu, w formie dodatku do niego, ale drogą szkoleniowo-specjalizacyjną, szczególnie wobec konieczności posiadania odpowiednich umiejętności praktycznych w perfekcyjnym posługiwaniu się nowoczesnym sprzętem ratowniczym niezbędnym w tych akcjach, a także wobec konieczności posiadania (i utrzymywania przez cały czas zatrudnienia w strukturach ratowniczych) odpowiedniej kondycji fizycznej przez świadczących ratownictwo.

Potrzebę uzupełnienia Krajowego Systemu Ratowniczego właściwie do tych zadań zawodowo przygotowanym ratowniczym personelem medycznym uznało w 1993 r. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, wprowadzając nowy zawód medyczny – ratownika medycznego. Jest to istotny wkład resortu, odpowiadającego za edukację medyczną, w realizację wspólnego zadania. Kilkadziesiąt osób, autorytetów merytorycznych w danych dziedzinach nauk, opracowało program pomaturalnej, kończącej dyplomem zawodowym, dwuletniej edukacji. Przewidziano w nim wszystkie konieczne treści. Wdrożono, zatwierdzony przez MZiOS i Ministerstwo Edukacji Narodowej program i otwarto wydziały ratowników medycznych w medycznych szkołach zawodowych w całej Polsce.

Od pilnego zaistnienia ratownika medycznego w strukturach ratowniczych zależy poprawa bezpieczeństwa każdego z nas, a także ekonomizacja działań w ratownictwie. Nadmiarem pieniędzy nie grzeszymy. Tymczasem, co zakrawa na paradoks, dyplomowani ratownicy medyczni praktycznie nie znajdują zatrudnienia. Nie mogą spełniać swoich zadań, nie mając prawa wykonywania zawodu. Nie mogą być przyjęci do służby w strukturach ratowniczych Państwowej Straży Pożarnej przed uregulowaniem powszechnego obowiązku obrony – bo są absolwentami szkoły cywilnej (a nie np. resortowej MSW, która od obowiązku tego zwalnia).

Zastanawiając się, czy stać nas na to, by ludzi intensywnie przez dwa lata przygotowywanych do samodzielnego praktycznego ratownictwa medycznego w miejscu wypadku, katastrofy, klęski żywiołowej, nadal marnotrawić, mam następujące pytania.

Do pana ministra zdrowia.

1. Dlaczego dotychczas, mimo możliwości ujętej w delegacji zawartej w rozdziale pierwszym art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. o odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia (DzU nr 36, poz. 332), pan minister zdrowia nie rozciągnął tych przepisów na zawód ratownika medycznego?

Rejestrację ratowników medycznych i wydawanie prawa wykonywania zawodu, do czasu powołania organizacji samorządowej ratownictwa medycznego, zlecić można lekarzom wojewódzkim. Nad zawodem lekarza i pielęgniarstwa czuwają obecnie właściwe izby w ich strukturach samorządowych. W odniesieniu do ratownika medycznego, uzupełniającego wyżej wymienione, odrębnego zawodu, na ich powstanie musimy jeszcze poczekać. Rozwiązanie takie uruchamia „od zaraz” ratownika medycznego w strukturach cywilnych ochrony zdrowia.

2. Czy pan minister przewiduje, oraz w jakim czasie – zgodną z zatwierdzonym przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej programem nauczania i opracowanymi przez Krajową Radę Pogotowia Ratunkowego (również zatwierdzonymi przez ministerstwo) „Standardami postępowania w stanach nagłych” – instrukcyjną regulację ratowniczych czynności medycznych, do których upoważnieni byłiby ratownicy medyczni, świadcząc usługi w miejscu zdarzenia i w trakcie transportu?

Nadmieniam, że problem ratownika medycznego był już przedmiotem interpelacji poselskiej, a przedstawiona przez pana ministra odpowiedź nie satysfakcjonuje mnie wobec krańcowej jej sprzeczności z zatwierdzonym przez resort zdrowia programem nauczania ratownika medycznego.

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w ramach którego Państwowa Straż Pożarna buduje Krajowy System Ratowniczy (jego efektywne działanie bez uzupełnienia kadr ratownikami medycznymi trudno sobie wyobrazić), wystąpiło już z konkretną inicjatywą prawną lub praktyczną dla umożliwienia przedstawicielom tego zawodu podjęcia służby w strukturach ratowniczych PSP bezpośrednio po uzyskaniu dyplomu?

Wiem, że ustawowo odpowiedzialny za wdrożenie systemu komendant główny Państwowej Straży Pożarnej zrobił w tym zakresie, co mógł – maksymalnie ułatwił przyjmowanie ratowników medycznych do szkół aspirantów PSP. Nie jest jednak, moim zdaniem, w pełni ekonomiczne i racjonalne przedłużanie czasu ich nauki w szkole aspirantów o dwa lata, szczególnie wobec zawartego w programie nauczania ratownika medycznego, ratownictwa technicznego i zajęć praktycznych odbywanych w straży.

Do pana ministra transportu i gospodarki morskiej.

Wobec faktu, że po raz pierwszy w Polsce powstał zawód programowo przygotowujący do prowadzenia szkoleń w powszechnym ratownictwie przedmedycznym – ratownik medyczny, czy nie uważa pan minister za celowe w proponowanym projekcie ustawy o zmianie ustawy „Prawo o ruchu drogowym”, w dziale IVa „Szkolenie i egzaminowanie” art. 85c, nadanie pktowi 4 brzmienia: „Szkolenia w zakresie pierwszej pomocy powinni prowadzić ratownicy medyczni”, przemianowując dotychczasowy pkt 4 na pkt 5?

Mam również wątpliwość, czy w miejsce ppktu 2 dotychczasowego pktu 4: „posiadający kwalifikację ratownika drogowego” nie należałoby wprowadzić słów: „instruktora Polskiego Czerwonego Krzyża”, którzy to instruktorzy obecnie szkolą ratowników drogowych przygotowując ich do społecznego ratownictwa.

Do pana ministra edukacji narodowej.

Pański resort odpowiada za efektywność edukacji Polaków. Jego kompetencja w tym zakresie jest niepodważalna. Ministerstwo Edukacji Narodowej w obliczu zagrożeń, z jakimi mamy do czynienia, wspólnie z resortem obrony zmieniło podstawę programową przysposobienia obronnego w podległych szkołach – z przygotowywania młodzieży do wojny pozycyjnej a la 1919 r. na przygotowanie jej do ratujących życie zachowań i działań wobec zagrożeń cywilizacyjnych czasu pokoju. MEN wspólnie z resortem zdrowia zatwierdziło program ratownika medycznego.

1. Panie Ministrze, czy pana zdaniem wprowadzenie do programu nauczania ratownika medycznego dydaktyki szczegółowej – „Dydaktyka ratownictwa przedmedycznego” – i jego profesjonalne przygotowanie do tego działania w większym niż dotychczasowa praktyka społeczna stopniu, daje nadzieję na efektywność tych szkoleń?

2. Czy jakkolwiek inny zawód, nie wyłączając zawodów medycznych, zawiera program uczący, jak szkolić efektywnie w tym zakresie?

3. Czy pana zdaniem w obliczu śmierci na naszych drogach stać nas nadal na nieefektywną działalność szkoleniową w dziedzinie ratownictwa przedmedycznego, uprawianą na dotychczasowych (z wyłączeniem obecnych wysiłków Polskiego Czerwonego Krzyża) zasadach?

Do pana ministra obrony narodowej.

1. Czy pan minister jest władny pomóc, nawet w obecnym kształcie ustawy o powszechnym obowiązku obrony, w pilnym uruchomieniu nowego zawodu w praktyce społecznej, np. przez przeniesienie do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej ratowników medycznych podejmujących i pełniących służbę w formacjach ratowniczych? Przez cały czas służby w tych formacjach będą oni spełniać obowiązek obrony życia współobywateli, nierzadko ryzykując własnym.

W Tomaszowie Mazowieckim, w którym znajduje się studium oraz w ponad dwudziestu wydziałach w całej Polsce w czerwcu bieżącego roku dyplomy ratownika medycznego uzyskają kolejni absolwenci. Spróbujmy coś zrobić, by dla naszego wspólnego bezpieczeństwa byli dobrze wykorzystani.

## Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę

Zarówno ja, jako senator Rzeczypospolitej Polskiej, jak i inni prowadzący działalność gospodarczą senatorowie od dłuższego czasu staliśmy się obiektem niewybrednych, nie liczących się z faktami ataków ze strony środków masowego przekazu.

Zwyczajne pomówienia i oszczerstwa dziennikarskie naruszają dobra osobiste, autorytet, godność osobistą oraz zaufanie społeczne. Ta odrażająca praktyka stosowana jest szczególnie przez dziennikarzy działających na zlecenie określonych ugrupowań i elit politycznych. Dziwnym trafem kreowanie niekorzystnego wizerunku ludzi polityki i gospodarki dotyczy prawie wyłącznie polskiego biznesu.

Granice wszelkiej przyzwoitości w stosunku do mojej osoby przekroczyła redakcja „Prawa i Życia” nr 7/1572 z 18 lutego 1995 r. w artykule „Ja, Stokłosa”.

Pragnę oświadczyć w dniu dzisiejszym przed Wysoką Izbą, że cały ten artykuł, od początku do końca, to jedno wielkie kłamstwo, pomówienia i oszczerstwa w stosunku do mojej osoby.

Informuję Wysoką Izbę, że wystąpiłem do pana Romana Kruszewskiego, redaktora naczelnego „Prawa i Życia”, z żądaniem zamieszczenia sprostowania i przeproszenia mnie publicznie na łamach „Prawa i Życia”. Załączyłem też do mego wystąpienia niezbędne dokumenty, z których jednoznacznie wynika, iż przedstawione w artykule informacje są kłamstwem.

Jeżeli stosowne sprostowanie i przeproszenie mnie nie zostanie zamieszczone, jestem zdecydowany wystąpić z powództwem cywilnym o usunięcie skutków naruszenia moich dóbr osobistych oraz z oskarżeniem prywatnym o popełnienie przez naczelnego redaktora „Prawa i Życia” i autora artykułu przestępstwa oszczerstwa i pomówienia.

Świadom odpowiedzialności, pragnę przed Wysoką Izbą oświadczyć, że:

1. Nieprawdą jest, że jestem zadłużony w jakichkolwiek bankach prywatnych i spółdzielczych.
2. Nieprawdą jest, że gwarantem jakichkolwiek moich pożyczek są towarzystwa ubezpieczeniowe.
3. Nieprawdą jest, że namawiałem strajkujących w Okonku do odwołania byłego wojewody pińskiego, Waldemara Jordana.
4. Nieprawdą jest, że kiedykolwiek groziłem dymisją urzędnikom administracji rządowej, samorządowej, pracownikom Urzędu Kontroli Skarbowej czy urzędnikom Ministerstwa Finansów.
5. Nieprawdą jest, że prokuratura prowadzi przeciwko mnie postępowanie przygotowawcze o wydłużenie pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.  
Kwota 26 miliardów złotych pożyczki została w całości wydatkowana na budowę oczyszczalni ścieków, której koszt całkowity wyniósł 118 376 milionów złotych. Inwestycja została ukończona i 5 grudnia 1994 r. oddana do eksploatacji.
6. Nieprawdą jest, że Główny Urząd Ceł nie wydał ostatecznej decyzji dotyczącej wymiaru cła za samochody marki „Renault”.
7. Nieprawdą jest, że jestem winien miastu Piła kwotę 1,7 miliardów złotych z tytułu przeniesienia prawa użytkowania gruntu pod Domem Handlowym.
8. Nieprawdą jest, że jestem winien Urzędowi Miasta i Gminy w Trzciance 259 milionów złotych z tytułu dzierżawy gospodarstwa rolnego.
9. Nieprawdą jest, że dwukrotne uchylene przez Ministerstwo Finansów decyzji Urzędu Skarbowego w Pile o zobowiązaniach podatkowych nastąpiło z polecenia Marka Borowskiego czy Henryka Chmielaka. Powodem uchylenia decyzji było rażące naruszenie prawa ze strony Urzędu i Izby Skarbowej w Pile.
10. Nieprawdą jest, że hotel w Margoninie wybudowany pod moim nadzorem był o jedną kondygnację niższy niż wykazywały to dokumenty.

Wydawać by się mogło, że stosunki senatora z publikatorami i wizerunek jego działalności gospodarczej, jaki one przedstawiają, to prywatna sprawa.

Uważam, Panie i Panowie Senatorowie, że to również sprawa Prezydium Senatu oraz nas wszystkich. Oczerniając większość z nas, czyni się to dla zdyskredytowania Senatu w oczach społeczeństwa i stworzenia jego zafałszowanego obrazu. Najwyższy czas, abyśmy w tej sprawie zajęli wyraźne stanowisko.

Nie chodzi tu o zamykanie ust dziennikarzom, ale o egzekwowanie określonego w prawie prasowym obowiązku rzetelności dziennikarskiej. Uważam, że nowelizacja kodeksu cywilnego i prawa prasowego, która jest niezbędna, winna umożliwić dochodzenie od dziennikarzy wysokiego materialnego zadośćuczynienia, również za krzywdy i straty moralne, które są niewymierne.

Składając swoje oświadczenie, pozostaję w przekonaniu, że panie i panowie senatorowie podzielacie prezentowane przeze mnie stanowisko.